ZESPÓŁ SZKÓŁ IM. JANA PAWŁA II

W POBIEDNIE

NR 3(9) 2022/2023

**HISTORIA, TRADYCJE, OBYCZAJE…**

**Wesołych Świąt! Szczęśliwych Świąt!**

**Bożego Narodzenia.**

**Niech troska Wasza zawsze się**

**w radosną chwilę zmienia…**

**Niech Nowy Rok**

**Doda Wam więcej siły,**

**By te dni nadchodzące**

**ciągle piękniejsze były...**

 Tego życzą:

 Dyrekcja i Nauczyciele

 ZS im. Jana Pawła II

 w Pobiednie



**W CIENIU SZOPKI**

Jak żaden miesiąc w roku ma grudzień dla Polaków znaczenie szczególne. Gdy za oknem śnieg i mróz, w tysiącach domów rozkwita rodzinne ciepło. Wigilia, szopka, nocna pasterka, prezenty pod choinkę, kolędy i ta niezwykła serdeczność, jakiej zazdroszczą nam inne narody. I nawet jeśli znajdziemy się poza domem, wszędzie spotkamy się z wielką gościnnością, której symbolem jest zawsze wolne miejsce przy stole czekające na spóźnionego podróżnika.

 Takim podróżnikiem był ponad dwa tysiące lat Ten, który przyszedł „Do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli”. Urodził się w czasie podróży, w Betlejem, a zaraz potem jeszcze jako dziecko przeżył ucieczkę do Egiptu. Kiedy po śmierci Heroda mógł powrócić do kraju, dotarł wraz z Maryją i Józefem do Nazaretu. Stamtąd wyruszył później, by nauczać narody Galilei, Judei, Samarii. Przemierza świat, by nauczać, by poznawać coraz to nowych ludzi – by spełnić swą wielką misję W tę noc, łamiąc się ze wszystkimi tradycyjnym opłatkiem życzymy sobie:

MIŁYCH, POGODNYCH, SPOKOJNYCH ŚWIĄT

BOŻEGO NARODZENIA

RADOŚCI Z DZIELENIA SIĘ SZCZĘŚCIEM I WSZELKIEJ POMYŚNOŚCI W NOWYM 2023 ROKU



**SŁOWA I SŁOWKA**

**WIGILIA**

To dzień poprzedzający inny dzień, zwłaszcza jakieś święto, rzadziej jakieś wydarzenie. Pierwsze skojarzenie to: dzień przed świętem Bożego Narodzenia oraz odbywająca się wówczas uroczysta wieczerza. Od niepamiętnych czasów kolacja wigilijna składała się z potraw postnych, stąd wywodzi się jej staropolska nazwa: postnik lub pośnik. Jeszcze inne stare nazwy wigilijnej kolacji to: Pańska wieczerza, kolęda lub Gody (święto, uczta, wesele). Z czasem przyjęła się nazwa wigilia – od łacińskiego słowa vigilia oznaczającego czuwanie, straż nocą.



**KOLĘDA**

Prastary zwyczaj składania życzeń i podarunków noworocznych. Pochodzi od łacińskiego „calendae” (pierwszy dzień miesiąca, tu: stycznia, rozpoczynającego nowy rok). Z dawien dawna na przełomie grudnia i stycznia chodzono „po kolędzie”, żeby za złożone życzenia dostać podarek. Kolędą nazywano też pieśń śpiewaną przy tej okazji.



**JASEŁKA**

Tradycyjna szopka bożonarodzeniowa (betlejemska stajenka z figurkami małego Jezuska, Matki Bożej, świętego Józefa i zwierzą, czasem także pasterzy i Trzech Króli). Nazwa pochodzi od słowa „jasła”, czyli żłób, skrzynka zbita z desek, służąca do podawania pokarmu koniom i bydłu. Z czasem w misterium bożonarodzeniowym pojawiało się coraz więcej osób i tematów świeckich.

      

***„CHŁOPI”* – Władysław Stanisław Reymont**

[…] Wieś zginęła w szarych, śnieżnych mrokach, jakby się rozlała, że ani ujrzał domów, płotów i sadów, jedynie tylko światełka migotały ostro a gęściej niżli zwykle, bo wszędy się szykowano do wigilijnej wieczerzy. W każdej chałupie, zarówno bogacza, jak i u komornika, jak i u tej biedoty ostatniej, przystrajano się i czekano z namaszczeniem, a wszędy stawiano w kącie od wschodu snop i wyglądano oknami pierwszej gwiazdy. […]

- Czas wieczerzać, kiedy słowo ciałem się stało! – rzekł Roch.

Weszli do domu i zaraz też obsiedli wysoką i długą ławę. Siadł Boryna najpierwszy, siadła i Dominikowa z synami, bo się dołożyła, aby razem wieczerzać, siadł Rocho w pośrodku, siadł Pietrek, siadł Witek kole Józki, tylko Jagusia przysiadła na krótko, bo trzeba było o jadle i przykładaniu pamiętać.

Uroczysta cichość zaległa izbę.

Boryna się przeżegnał i podzielił opłatek pomiędzy wszystkich, pojedli go ze czcią, kiedy ten chleb pański. […]

A chociaż głodni byli, boć to dzień cały o suchym chlebie, a pojadali wolno i godnie. Najpierw był buraczany kwas gotowany na grzybach z ziemniakami całymi, a potem przyszły śledzie w mące obtaczane i smażone w oleju konopnym, później zaś pszenne kluski z makiem, a potem szła kapusta z grzybami, olejem również omaszczona, a na ostatek podała Jagusia przysmak prawdziwy, bo racuszki z gryczanej mąki z miodem zatarte i w makowym oleju upróżone , a przygryzali to wszystko prostym chlebem, bo placka ni strucli, że z mlekiem i masłem były, nie godziło się jeść tego dnia. […]

***„DOLINA ISSY”*** – **Czesław Miłosz**

[…] Boże Narodzenie zbliżało się nie jak dotychczas: pusty talerz, który zostawia się przy Wilii dla podróżnego, teraz naprawdę był przeznaczony, a nie jak za ubiegłych lat z cichą nadzieją, że raptem przyjedzie matka. Nie Antonina, ale ona robiła teraz przygotowania świąteczne, wspomagana przez Tomasza. Sama ugotowała barszcz z uszkami i przyrządziła śliżki. Śliżki są to kawałki ciasta ugniecionego w wałek, które się piecze, aż twardnieją na kamyczki. Polewa się je na talerzu sytą – cały jej dzban na stoi na stole. Syta składa się z wody, miodu i zagniecionego maku.

Tomasza nie bardzo obchodziły dania w środku między barszczem a deserem. Nakładał sobie głębokie talerze żurawinowego kisielu i pęczniał od tej ulubionej potrawy, a siano, które podkłada się pod obrus na pamiątkę, że mały Jezus leżał w żłobie, tworzyło miękki materac dla jego łakoci, kiedy już osłab z obżarstwa. Potem pod choinką, śpiewali z matką kolędy i uczyła go takich, których nie umiał. Zapalili stajenną latarnię i szkli na Pasterkę, kopiąc się w sypkim śniegu .[…]

***„INNY ŚWIAT"*** **– Gustaw Grudziński**

[…] W czasie świąt Bożego Narodzenia w roku 1940 uderzył mnie w Wilię uroczysty wygląd baraku i duża ilość więźniów z zaczerwionymi od płaczu oczami. „Wszystkiego najlepszego – mówili ściskając mi rękę – na przyszły rok wolność”. To było wszystko.

Ale kto zna obóz sowiecki, ten wie, że to było bardzo wiele. Gdyż słowa „wolność” nie wzywa się w Rosji nadaremno.

Boże Narodzenie 1941 roku postanowiliśmy uczcić w sposób wyjątkowy właśnie dlatego, że witaliśmy je znowu z uczuciem zupełnej beznadziejności. Wieczorem do Trupiarni przyszła pozostała czwórka Polaków i zanim zaczęliśmy się łamać przechowywanym specjalnie na tę chwilę chlebem, pani Z. ofiarowała każdemu z nas chusteczkę z wyhaftowanym orzełkiem, gałązką jedliny, datą i monogramem. Trudno było dociekać, jak potrafiła zdobyć na ten cel nici i cienkie płócienko, a jeszcze trudniej uwierzyć, że mimo ciężkiej pracy na birży drzewnej poświęciła na ich wyszycie co najmniej pięć wieczorów. W każdym z razie dotykaliśmy tych chusteczek z nieśmiałą radością (przechowuję swoją do dzisiaj) i zapomnieliśmy dzięki nim na chwilę, że cała nasza wieczerza wigilijna miała się składać z kromki chleba i kubka wrzątku. Było zapewne coś budzącego mimowolny szacunek w tej gromadce ludzi pochylonych nad pustym stołem i płaczących z tęsknoty z dala od swojej ojczyzny, bo mieszkańcy Trupiarni przyglądali się nam z prycz z powagą. […]



***POWRÓT***

 A podobno jest gdzieś ulica

 (lecz jak tam dojść? Którędy?)

 ulica zdradzonego dzieciństwa,

ulica wielkiej kolędy.

Na ulicy tej taki znajomy

w kurzu z węgla, nie w rajskim ogrodzie,

stoi dom jak inne domy,

dom, w którym żeś się urodził, (…)

Więc na górę szybko po schodach.

Wchodzisz. Matka wciąż taka młoda.

I dziadkowie. Wszyscy ci sami.

I brat, co miał okarynę.

Potem umarł na szkarlatynę.

Właśnie ojciec kiwa na matkę,

że czas się dzielić opłatkiem,

więc wszyscy podchodzą do siebie

i serca drżą uroczyście

jak na drzewie przy liściach liście.

Jest cicho, choinka płonie.

Na szczycie cherubin fruwa.

Na oknach pelargonie

Blask świeczek złotem zasnuwa

a z kąta, z ust brata, płynie:

 Lulajże, Jezuniu,

Moja perełko,

Lulajże, Jezuniu,

 Me pieścidełko […]

 *Konstanty Ildefons Gałczyński*



* Zwyczaj dzielenia się opłatkiem pojawił się u nas dopiero w XV wieku. W Muzeum Etnograficznym w Krakowie znajduje się opłatek z 1712 roku.
* Opłatki, którymi dzielili się nasi pradziadkowie, były białe dla ludzi i zabarwione dla zwierząt. Opłatki na pańskich stołach obficie nasycano miodem, nie tyle dla smaku, ile dla zaklęcia dobrobytu.
* Powszechnie przestrzegano, aby do wieczerz wigilijnej nie zasiadało 13 osób, gdyż feralna liczba wróżyła nieszczęście.
* Kultywowany jest do dzisiaj zwyczaj stawiania podczas wieczerzy wigilijnej jednego nakrycia dla przygodnego gościa, zbłąkanego wędrowca, ubogiego…
* Zwyczaj strojenia drzewka (jodełki lub świerka) w Polsce pojawił się w Warszawie na przełomie XVIII i XIX wieku, podczas okupacji pruskiej.
* Na kolację wigilijną podawano m.in. śledzie, kapustę na oleju, groch, kluski z makiem, rybę, kutię, struclę.

 **KARTKA Z KALENDARZA**

366 dzień roku **GRUDZIEŃ**  2022

Wsch. sł. 742 Wsch. ks..1158

Zach. sł. 1535 Zach. ks. 056

**31**

**Sobota**

**Sylwester**

**Imieniny obchodzą:** Donata, Mariusz, Melania, Saturnina, Sebastian, Sylwester, Sylwestra, Tworzysław.

**Przysłowia polskie:**

Dzień Sylwestrowy pokaże czas lipcowy..

W noc Sylwestrową łagodnie, będzie kilka dni pogodnie.

Czy rok był suchy, czy było błoto, nigdy w Sylwestra nie będzie padało złoto.

 

*Kart w kalendarzu było niemało,*

*Codziennie jedną zdejmował czas,*

*I cóż powiecie? Ot, przeleciało!*

*Kolejny Rok minął jak z bicza trzasł.*

„Jednodniówkę”

Wydaje

Zespół Szkół im. Jana Pawła II w Pobiednie

Opracowanie i skład komputerowy: Jerzy Ambicki